

1. Czy rzecz może być sprawcą?

Perspektywa humanistyki i nauk społecznych

Agata Rybus

Prezentowany tekst jest próbą rekapitulacji wybranych stanowisk z obszaru nauk humanistycznych i społecznych opowiadających się za rozszerzeniem kategorii sprawczości na czynniki pozaludzkie, przede wszystkim na rzeczy. Koncepcje te można podzielić na dwie grupy. Pierwsza obejmuje stanowiska powstałe w ramach „oświeconego antropocentryzmu”, w którym to refleksja nad rzeczami odbywa się przy zachowaniu hierarchicznej różnicy bytów, zawsze w kontekście pytań o kondycję człowieka i w konsekwencji przyjmuje założenie o możliwościach sprawczych rzeczy z zachowaniem roli człowieka jako inicjatora, punktu *alfa* wszelkiej sprawczości. Drugą grupę interesujących mnie koncepcji stanowią próby spojrzenia na rzeczywistość z zawieszeniem założenia o hierarchicznym, antropocentrycznym uporządkowaniu składających się na nią bytów.

Idea sprawczości rzeczy, zarówno w wersji antropocentrycznej, jak i nieantropocentrycznej, sugeruje, że rzecz posiada zdolność wywoływania zmian w swoim otoczeniu, także społecznym, a zatem w pełni uzasadnione jest rozpatrywanie jej w kategoriach aktywnego aktora społecznego. Poniżej zaprezentowano wybrane artykulacje interesującego nas konceptu, wywodzące się z obydwu przywołanych paradygmatów: humanistycznego i posthumanistycznego. Prezentację stanowisk, kolejno: Alfreda Gella, Andrew Jonesa, Brunona Latoura i Karen Barad poprzedzi szkic kontekstu, w którym narodziła się idea przedmiotu-sprawcy.

W koncepcji sprawczości przedmiotów¹ spotyka się kilka tendencji badawczych, istotnych dla współczesnej humanistyki i nauk społecznych. Zaliczmy do nich nurty, które za Ewą Domańską, badaczką współczesnych teorii nauk humanistycznych, nazwiemy: „zwrotem/powrotem ku rzeczy”, „zwrotem ku temu-co-nie-ludzkie” oraz „zwrotem performatywnym”, a także, związane z krytyką postkolonialną, studia grup podporządkowanych (ang. *subaltern studies*) (Domańska 2007, s. 51; 2008a, s. 31).

Wyrażenie „zwrot ku rzeczy” może wzbudzać intuicyjny opór. Refleksja nad materialnym otoczeniem człowieka ma długą historię zarówno w antropologii², jak i w innych dyscyplinach zaliczanych do humanistyki lub nauk społecznych – pojawia się w rozważaniach filozoficznych, w socjologii, naukach o kulturze, historii sztuki, odgrywa kluczową rolę w archeologii. Pomimo to, w rozważaniach nad „rozwojem” humanistyki refleksja nad materialnością często umieszczana jest wśród nowych prądów badawczych, co pod postacią łagodnej aluzji daje się wychwycić już z wydźwięku określenia „zwrot ku rzeczy”. W kontekście dziejów nauki w ogóle, a więc pod warunkiem zlekceważenia różnic w historii „rozwoju” poszczególnych dyscyplin, bardziej adekwatne wydaje się określenie „powrót do rzeczy”³. Pozwala ono stawić opór błędnemu wrażeniu, jakoby refleksja humanistyczna przez znacząco długi czas lekceważyła fakt, że świat, w którym żyją ludzie, przepełniony jest rzeczami. „Powrót do rzeczy” słusznie sugeruje, że badacze utożsamiani z omawianym nurtem nie przypisują sobie odkrycia czy wprowadzenia tematu rzeczy do humanistyki. Sugerują raczej konieczność przemyślenia przyjmowanych w refleksji nad rzeczami założeń oraz rozszerzenia zakresu stawianych w jej ramach pytań⁴.

¹ Ze względów stylistycznych pojęcia „rzecz” i „przedmiot” w poniższym tekście traktowane są synonimicznie.

² O historii refleksji nad rzeczami w antropologii pisali między innymi: Janusz Barański (2007) oraz Olga Kwiatkowska i Adam Kola (2006).

³ Obydwu określeń używa Ewa Domańska na określenie nurtów badawczych skupionych na materialności, ujawniających się w humanistyce od końca lat 90. (2006a, s. 171; 2006b, s. 105; 2008a, s. 31).

⁴ Zgodnie ze wskazówką Domańskiej (2008a, s. 40), w poszukiwaniu różnicy pomiędzy dawnym a współczesnym, związanym z „powrotem ku rzeczy” podejściem humanistyki do kwestii materialności warto porównać treść prezentowaną w dwóch pismach: w reprezentatywnym dla „starej” optyki „Kwartalniku Historii Kultury Materialnej”,

Do popularnych w ramach „starej” optyki rzeczy zainteresowań instrumentalnym wymiarem relacji człowiek – rzecz, na przykład charakterystycznego dla początków antropologii zaciekawienia przedmiotami w funkcji narzędzi – ich budową, klasyfikacjami, powiązaniem przekształceń i udoskonalień, którym podlegają, z ewolucyjnymi aspektami historii ludzkiego gospodarowania oraz kontaktem międzykulturowym – do równie (choć nieco później) popularnego zainteresowania symbolicznym wymiarem rzeczy, traktowania ich jako nośników znaczeń, treści indywidualnych i zbiorowych, reprezentacji kultur, „powrót do rzeczy” dołączył wiele nowych pomysłów na konceptualizację związanych z materialnością aspektów ludzkiej rzeczywistości. Dziś podkreśla się kluczowe znaczenie rzeczy dla procesów budowania zbiorowych i jednostkowych tożsamości, związanej z nimi autorefleksji, pamięci oraz konsumpcji, rolę przedmiotów w tworzeniu i umacnianiu dystynkcji społecznych, ale także więzi międzyludzkich. Popularność zyskują różne formy antropomorfizacji rzeczy, do których niekiedy, nie zawsze słusznie, zalicza się ideę przypisania im sprawczości, a spośród których szczególnie ciekawe jest mówienie o biografiach czy karierach rzeczy, zarówno w ich wymiarze gatunkowym, jak i jednostkowym. W ramach poszukiwań nowej humanistycznej formuły rozumienia rzeczy podejmuje się niekiedy próby zerwania z leżącą u podstaw dotychczasowych stanowisk i refleksji humanistycznej w ogóle dualistyczną spuścizną filozoficzno-mityczną opartą na opozycjach: świat idealny – świat materialny, aktywny umysł – bierna materia, czynny stwórca – bierny chaos, podmiot – przedmiot. W obrębie „powrotu do rzeczy” funkcjonują ujęcia w radykalnie odmienny sposób odpowiadające na pytania o charakterze ontologicznym oraz epistemologicznym.

„Powrót do rzeczy” bywa niekiedy rozpatrywany w powiązaniu z dyskursem emancypacyjnym krytyki postkolonialnej. Związani z tą postawą metodologiczną badacze zwracają uwagę na podobieństwa między kolonializmem a modernizmem literackim i strukturalizmem, równocześnie sytuując swoje poglądy w ramach refleksji postmodernistycznej i poststrukturalnej. Jak zauważają Anna Burzyńska i Michał Paweł Markowski, „wspólnym

mianownikiem jest tutaj pojęcie *inności*” (2006, s. 557). W postmodernistycznej refleksji nad nią warto, według przywołanych autorów, wyróżnić dwa wątki: epistemologiczny i etyczny. Pierwszy z nich zwraca uwagę na charakterystyczny dla nowoczesnej myśli paradoks. Zgodnie z tradycją kartezjańską rozum jest uniwersalny, dzięki czemu możliwe jest wzajemne międzyludzkie porozumienie. Jak uniwersalny umysł może poznać to, co partykularne? Jedynie poprzez „przykrojenie” „inności” i dostosowanie jej do własnych wymogów. Wszelkie osobliwości, lokalności zostają oswojone poprzez narzucenie im zrozumiałej, „swojskiej” tożsamości, co jest równoznaczne z objęciem kontrolą. „Inność” dostaje się pod jurysdykcję poznającego podmiotu, który od tej pory może nią dowolnie dysponować przez manipulację stworzonych na miarę własnych potrzeb przedstawień: „Z epistemologicznego punktu widzenia inność nie ma prawa istnieć, gdyż dla rozumu to, co niezrozumiałe, zagraża jego istnieniu, które polega przecież na maksymalnym poszerzaniu przestrzeni zrozumiałości regulowanej prawami narzucanymi przez podmiot” (Burzyńska, Markowski 2006, s. 558). Postkolonializm, wyrastając na gruncie krytyki imperializmu i stanowiącego jego konsekwencję kolonializmu, dostrzega w powyższym stwierdzeniu ważną przesłankę praktyk kolonialnych. Uniwersalistyczne pretensje „zachodniego rozumu” doprowadziły do stworzenia, z imperialnej perspektywy i w imperialnych celach, wartościujących przedstawień kolonizowanych. Ekspansja terytorialna szła w parze z ekspansją rozumu. Dominację kolonizatorów należy rozpatrywać także w kategoriach dyskursywnych – fizyczny podbój świata szedł w parze z procesem przekształcania go w zbiór klarownych idei (Burzyńska, Markowski 2006, s. 558–559).

Z czasem kategorię dominacji dyskursywnej, używaną do analizy relacji między kolonizatorami a kolonizowanymi, zaczęto wykorzystywać do opisu sytuacji innych podporządkowanych: marginalizowanych i opresjonowanych grup etnicznych, kobiet, mniejszości seksualnych, w końcu też zwierząt i – co można uznać za nieco zaskakujące – rzeczy.

Wątek etyczny postmodernistycznej refleksji nad „innością” łączy się z pytaniem: „jak przedstawić to, co zostało usunięte z dominujących reprezentacji albo ukryte pod powierzchnią pozornie przejrzystego dyskursu?”⁵

⁵ Gayatri Chakravorty Spivak, jedna z kluczowych przedstawicielek krytyki postkolonialnej, stwierdziła, że etyczne przedstawienie dotychczas przez dyskurs pomijanych

(Burzyńska, Markowski 2006, s. 558). Imperatyw etyczny w postkolonializmie wiąże się z dążeniem do „dekolonizacji umysłów”, którą, w sytuacji rozszerzenia zainteresowań postkolonialnych na innych marginalizowanych, należy rozumieć jako dekonstrukcję wszelkiego typu „imperialnych”, opartych na przemocy i opresji wyobrażeń dotyczących grup zdominowanych. Badacze związani z nurtem nazywanym „studiami nad podporządkowanymi” (ang. *subaltern studies*) postulują włączenie do rozważań perspektywy tych, którym dotychczas odmawiano prawa głosu. Wszelkich nieobecnych, przemilczanych, „upośledzonych” ze względu na pochodzenie, płeć, klasę, kastę, rasę, język etc. W grupie domagających się prawa głosu „milczących innych” umieszcza się też niekiedy przedmioty, dla których żąda się sprawiedliwych, adekwatnych reprezentacji, uwzględniających ich faktyczną, aktywną rolę w życiu społecznym. Podobnie jak przedstawiciele odmiennych, milczących grup ludzkich z rozważań subalternistów, także rzecz – „inny” przedstawiana jest nie jako: „zagrożający porządkowi obcy [...], lecz [...] pełnoprawny uczestnik dialogu kultur; pełnoprawny – choć nie równie aktywny i mocny [...] współtwórca ludzkiej tożsamości”, na mocy dyrektywy „epistemologicznego uprzywilejowania represjonowanych” – uznaje się jej obecność w gronie „uczestników procesu tworzenia rzeczywistości” (Domańska 2008b, s. 14).

Do opisu rzeczy jako „innego” używa się instrumentarium wypracowanego w ramach dotychczas realizowanych badań nad odmiennością. Opisuje się je z użyciem kategorii do tej pory zarezerwowanych dla ludzi, np. biografii, kariery czy tożsamości, jako współtwórcom rzeczywistości przyznaje się im podmiotowość i (będącą główną bohaterką naszych rozważań) sprawczość⁶.

i marginalizowanych jest „doświadczeniem niemożliwego”, gdyż każda taka próba odbywać się będzie w ramach dyskursu, przeciw któremu w założeniach występuje (Burzyńska, Markowski 2007, s. 558).

⁶ Warto za Domańską zauważyć, że niezależnie od stopnia emancypacji umożliwionej rzeczym rozpatrywanie rzeczy jako „innego” nie przekracza perspektywy antropocentrycznej (Domańska 2008b, s. 10). Każda „inność” może być przecież rozpatrywana tylko względem jakiejś centralnej dla rozważań „swojskości”. W tym kontekście „swojskie”, a więc centralne, stanowiące ramę odniesienia, jest to, co ludzkie.